

Wilhelm Sasnal: Taki pejzaż w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

Miejsce jest ciekawsze od samej zbrodni, bo to właśnie miejsce urealnia tę zbrodnię. Zdjęcia stosów trupów wcale tego nie robią, przeciwnie, takie obrazy wydają się nierealne, nieprzystające do naszego porządku świata. To pornografia śmierci.

Wilhelm Sasnal



Fragment ekspozycji z obrazami Wilhelma Sasnala: *Rozmieszczenie ludności 1972* i *Rozmieszczenie ludności 1994*, wystawa *Taki pejzaż*, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, fot. A. Steliga

Ekspozycja *Taki pejzaż* wpisała się w program działań realizowanych przez Muzeum POLIN, w których artyści mierzą się z historią, kulturą i dziedzictwem polskich Żydów. Na wystawie jednego z najwybitniejszych polskich artystów współczesnych, Wilhelma Sasnala, znalazły się obrazy i rysunki, które opisują znajomy, choć nieco oddalony pejzaż i znajome w nim postaci. Jest to pejzaż po Zagładzie. Wystawa w Muzeum POLIN była pierwszą indywidualną prezentacją jego twórczości w polskim muzeum, obejmującą prace powstałe w ciągu minionych dwudziestu lat. Ekspozycja to ważne wydarzenie z dziedziny sztuki współczesnej – zarówno w kontekście polskim, jak i światowym. Znalazły się na niej prace udostępnione przez artystę, a także z kolekcji polskich (w tym Muzeum POLIN) i zagranicznych, często pokazywane po raz

pierwszy. Obrazy Sasnala cieszą się międzynarodowym uznaniem (znajdują się w najważniejszych światowych kolekcjach muzealnych, m.in. w Museum of Modern Art i w Solomon R. Guggenheim Museum w Nowym Jorku, Tate Modern w Londynie, Centre Pompidou w Paryżu i Stedelijk Museum w Amsterdamie), lecz w Polsce były pokazywane stosunkowo rzadko – ostatnia znacząca wystawa odbyła się w 2007 r. w warszawskiej Zachęcie.

Sasnal w swojej twórczości opowiada o tym, jak jego pokolenie zмага się z rzeczywistością, w której konfrontujemy się z ciągłym trwaniem wojennej i powojennej historii. Poszukuje odpowiedzi w innych dziełach mierzących się z Holocaustem, np. w komiksie Arta Spiegelmana *Maus*, filmie Claude'a Lanzmanna *Shoah*, w opowiadaniach Tadeusza Borowskiego, w *Sąsiadach* Jana Tomasza Grossa. Pytając o znaczenia polskiego pejzażu – w wymiarze fizycznym, kulturowym i historycznym – wystawa Sasnala dotyczyła w istocie całości naszego doświadczenia współczesności. W swoich malowanych z tego doświadczenia obrazach artysta zdaje się mówić do publiczności wystawy, że nasza polityka historyczna będzie osobista, a nie narzucona z góry – albo wkrótce nie będzie jej wcale.

W pracach artysty rzeczywisty temat jest często niewidoczny, wizualnie odsunięty (np. w *Shoah/A Forest*). Sasnal nie jest malarzem abstrakcyjnym, ale nie jest też realistą. Większość jego abstrakcyjnych lub przynajmniej pozornie abstrakcyjnych prac powstałych w ciągu ostatnich dwóch dekad jest silnie zakorzeniona w rzeczywistości – takiej, która jest wadliwa, banalna, której brakuje. Abstrakcja jako metafora może oznaczać ten brak. Jednak malarstwo Sasnala nie jest alegoryczne. Stosuje abstrakcję jako sposób przedstawienia, co wzmacnia narracyjny aspekt dzieła.

Pozornie marginalna – abstrakcja intensyfikuje opowiadane przez niego historie poprzez stworzenie przestrzeni, w której odbywa się akt widzenia i zarazem pojawia się reakcja widza. „Polski krajobraz zdaje się tu nieustannie ściągać wzrok ku ziemi – każe patrzeć nie ponad horyzont, a pod nogi, na zakopane na każdym kroku kości”¹. Czuć historyczny ciężar polskiego krajobrazu, odciskający się na jego malarstwie. Nasączony

1 P. Policht, *Krajobraz paranoiczny. Wilhelm Sasnal w Muzeum POLIN*, <https://culture.pl/pl/artykul/krajobraz-paranoiczny-wilhelm-sasnal-w-muzeum-polin> [dostęp: 18.05.2022].



Fragment ekspozycji, w głębi obrazy: *Herschel Grynszpan, Maus, Droga z Sylwestra prowadziła przez Oświęcim*, zwiedzający stoją przed pracą: *Przekrój przez Polskę*, wystawa *Taki pejzaż*, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, fot. A. Steliga

symboliką jest też budynek Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w sercu dawnej dzielnicy żydowskiej i późniejszego getta. Materializacja braku, wyrwy po żydowskiej społeczności w Polsce ciąży nad sztuką Sasnała. Brak to zresztą w tym wypadku słowo klucz. Poczucie pustki materializuje się na samych płótnach, które nigdy nie przedstawiają wprost aktu zbrodni.

Wystawa jest skoncentrowana na jednym obszarze tematycznym – powidokach Zagłady, poczuciu braku i zbiorowej winy. Artysta zostawia nam ślady (brama obozu Auschwitz-Birkenau widziana z oddali w bocznej szybie samochodu podczas porannego powrotu z sylwestrowej imprezy, rower na ścieżce przy granicy obozu w Majdanku czy banalny, pagórkowaty krajobraz, który okazuje się wizualną rekonstrukcją opisu okolic Brzezinki z jednego z opowiadań Borowskiego). Z *Mausa* artysta wyciągał kadry najbardziej statyczne, niepozorne, przedstawiające pojedynczą postać czy fragment obozowej pryczy, a z filmu *Lanzmanna* – kawałek krajobrazu czy zamazaną twarz polskiej tłumaczki. Cień obozów zagłady rozciąga się tu niemal na wszystko (chlewy w przydrożnej farmie przypominają baraki z Brzezinki, sterta główek kapusty niepokojąco przypomina stertę czaszek w zbiorowej mogile, zarysy kątowników pośród klonowych liści zdają się ramionami rozłożonej na części swastyki). Gdy zamiast pejzażu widzimy ludzi, także nie są to przypadkowe portrety (np. wizerunek Chilly'ego Gonzalesa zamalowany pośrodku białym prostokątem to nawiązanie do „odżydzania” radia w przedwojennej Polsce). Z kolei oglądając monumentalny karton *Synagoga Mościce*, zaczynamy sobie zdawać sprawę, że mamy do czynienia z wizją historii

alternatywnej – z zaznaczonych dat i wydarzeń możemy wywnioskować, że w tej wersji dziejów do Zagłady w ogóle nie doszło.

Warto także wspomnieć o... ścianach, na których wisały obrazy. Aranżacja wystawy Sasnała wręcz ingerowała w odbiór samych prac. By zacząć dostrzegać obrazy, najpierw trzeba było oswoić się z przestrzenią. Architektka Johanna Meyer-Grohbrügge postanowiła otoczyć całą ekspozycję falującą wstęgą cienkiej blachy. To sprawiło, że wchodząc na wystawę, przenosiliśmy się do innego wymiaru. Nie było tam żadnych kątów prostych. Ściany wiły się, wydzielając mniejsze i większe nisze (w których wisały obrazy), a pokrywający je metal odbijał sztukę i zwiedzających, jednocześnie wszystko rozmazując. Obrazy były jedynymi wydzielonymi fragmentami przestrzeni. „Reszta zamienia się w srebrnoszarą smugę. Znajdujemy się w jej wnętrzu, połknięci, wrzuceni w lukę w czasie i przestrzeni [...]. Niby wciąż jesteśmy w Polsce, ale patrzymy na nią z dystansu”².

Takiemu pejzażowi towarzyszy starannie opracowany, nietypowy przewodnik-szkicownik. Zamiast drukowanych reprodukcji z informacyjnymi podpisami są tu szkice Sasnała i towarzyszące im, również wypisane ołówkiem, luźne komentarze.

Wystawa: *Wilhelm Sasnał: Taki pejzaż*

Miejsce: Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa

Termin: 17 czerwca 2021 – 10 stycznia 2022

Kurator: Adam Szymczyk

² K. Sienkiewicz, *Filtry*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9656-filtry.html> [dostęp: 12.06.2022].